
A nie mówiłam... - spór o Mroga Trophy - Wieści ze środowisk

Nadesłany przez:

Przesłany: : 31.05.2004, 6:00:00

Pozwolę tu sobie pożyczyć tytuł jednego z artykułów Jerzego Kulińskiego na www.sail-ho.pl. A chciałbym się wypowiedzieć w sprawie wynikłego właśnie sporu o Mroga Trophy między Harcerskim Klubem Wodnym "Dal" hufca ZHP Łódź-Polesie, a Łódzkim Okręgowym Związkiem Żeglarskim. Moja wiedza na ten temat opiera się na razie na pisemnych stanowiskach obu stron, więc siłą rzeczy wypowiem się bardziej ogólnie i jak zwykle subiektywnie. Mam nadzieję, że komentatorzy wyrównają braki.

W swoim piśmie pan prezes ŁOZZ uderza w znaną od lat w wypowiedziach "związkowych" strunę "bezpieczeństwo". Odbyla się pierwsza, prowizorycznie zorganizowana edycja i nic się nie stało. Odbyla się druga, lepsza i również się udało. Odbyla się trzecia i znów nie było strat, ale czy tak będzie wiecznie? Panie prezesie, może pan jeszcze o tym nie wie, ale życie w ogóle jest niebezpieczne i zwykle wcześniej czy później kończy się śmiercią. Gdy wracam z dalszego wyjazdu samochodem, gdy schodzę z ruchliwej szosy na polną drogę oddycham z ulgą, że znów udało mi się przeżyć. Statystyki mówią, że byłem znacznie bardziej zagrożony niż na Mrodzie... Biorąc udział w imprezie typu Mroga Trophy nie szukamy tam bezpieczeństwa, inaczej nie wychodzilibyśmy z domu. Za cenę rezygnacji z części bezpieczeństwa dostajemy w zamian inne wrażenia. To organizatorzy z HKW "Dal" mają rację jak zabezpieczyć swoją odpowiedzialność karną i cywilną. Przede wszystkim rzetelna informacja o trasie, zagrożeniach i oświadczenia własne lub rodziców uczestników. Ryzyko nie jest większe niż wysłanie dziecka do szkoły poboczem drogi, co przecież czyni się masowo. Zabezpieczenie ratownicze takiej imprezy to tylko dodatkowy luksus dla uczestników, którzy przede wszystkim powinni liczyć na własne siły. Ostatnia edycja - 2003 była dobrze zabezpieczona pod względem ratowniczym, choć byłoby jeszcze lepiej gdyby posterunki ratownicze były zainstalowane na kajakach (np. z MOSiR-u). Niemniej taki jeden wodny patrol był na trasie i zdziałał wiele dobrego. Gdyby ich pan prezes popytał może wyjaśniłaby się sprawa zaginionej załogi?

"Bezpieczeństwo", "działanie dla czyjegoś dobra", to wygodne słowa dla ukrycia rzeczywistych, znacznie mniej szlachetnych celów. Można przypuszczać, że tak jest i tym razem. Jeśli byłoby inaczej, dlaczego ŁOZZ nie zajął się tą sprawą zaraz po zakończeniu tej tak bardzo niebezpiecznej edycji Mroga Trophy 2003? Dlaczego sprawa rzekomego "bezpieczeństwa", "odpowiedzialności", której nie unikają organizatorzy z HKW "Dal", wypływa dopiero teraz, w przeddzień edycji 2004? Nagle, teraz nowe regulaminy, nowe ustalenia. To ŁOZZ wprowadza bałagan, który może się niekorzystnie odbić na kształcie imprezy. Można to było zrobić wcześniej, albo poczekać do następnego roku. Czy z takim nagłym zwrotem miało coś wspólnego niedawne wejście w życie przepisów odbierających PZZ prawo dokonywania przeglądów rejestracyjnych jachtów morskich? Gdy ponieśliśmy stratę to trzeba sobie to odbić na innym polu? Zresztą sam się PZZ o takie straty prosi. Po co upiera się za utrzymaniem dla jachtów statkowych procedur? Procedur, które w myśl unijnego prawa może przeprowadzać tylko uznana instytucja klasyfikacyjna, a nie związek sportowy. Czy ŁOZZ chce przejąć dobrze prosperującą imprezę w trosce o to by jasno było ustalone, że to on ponosi za nią odpowiedzialność? Czy chce, zasłaniając się odpowiedzialnością osiągnąć z niej profity wypracowane przez kogoś innego?

HKW "Dal" też nie jest tu taki niewinny. Jak można przeczytać w jego liście jest członkiem ŁOZZ. To również przedstawiciel HKW "Dal" wybierał obecne władze ŁOZZ. Tych klubów w ŁOZZ nie jest tak wiele by jeden głos "w te czy wewte" nie liczył się. Ktoś tych ludzi ciągle wybiera do władz. Na moim patencie zj sprzed prawie 20 lat są te same podpisy co na obecnie wydawanych. Rozważaliśmy kiedyś z przyjaciółmi z HKW "Dal" przejęcie "steru" od obecnych władz ŁOZZ, ale sprawa "kręciła się" wokół kontynuacji dotychczasowej działalności, więc upadła. Bo w tym niewątpliwie lepszy jest

obecny zarząd. Tych panów trzeba wymienić razem z ich polityką. Tym, co chcą działać najlepiej pomożemy, gdy nie będziemy im przeszkadzać.

I jeszcze jedna sprawa: ŁOZZ przytacza przepisy dotyczące konkretnie, organizacji imprez żeglarskich. Ale czy Mroga Trophy jest imprezą żeglarską? Rozporządzenie, z którego tylko fragment załącznika przytoczono wspomina jeszcze o innych imprezach, min. wioślarskich. Jak wykazują liczne ostatnio przykłady Związek w prawie nie jest zbyt mocny. Może należałoby zasięgnąć porady prawnika z prawdziwego zdarzenia?

uczestnik wszystkich edycji Mroga Trophy
pwd. Andrzej Suszek
Hufiec ZHP Łódź-Bałuty

PS: Mam nadzieję, że administrator doda teksty obu stron, bo inaczej artykuł będzie zupełnie niezrozumiały.

Do pobrania:

[List Prezesa ŁOZZ do Urzędu Miasta Główna](#) - pdf

[List Otwarty HKW "Da" do Prezesa ŁOZZ](#) - pdf

Strona Mroga Trophy www.mrogatrophy.republika.pl

[od redakcji prezentowane w artykułach i komentarzach poglądy są własnością ich autorów]